

Żywe nam nie przepuści

Przyczynki do hodowlanej historii Polski

Maja Vogt-Kostecka

„Pomimo wielu podobieństw i licznych wspólności zwierząt z roślinami różnią się wyraźnie jedno od drugich. Życie roślin jest zużywaniem ciepła na skupienie pierwiastków żywocinowych w żywcę, stanowiące ciało roślin i zdadne do zasilania życia i wzrostu zwierząt. Życie zwierząt jest rozkładem żywców, wytwarzającym samodzielne ruchy osobników i ich poczuwanie swego istnienia”¹.

„Tylko historia mówi człowiekowi, kim on jest”².

Wykroczyć³

Człowiek zaliczany jest przez naukę do królestwa zwierząt (*Animalia*). Przynależność do niższych jednostek systematycznych określana jest następująco: typ strunowce (*Chordata*), podtyp kręgowce (*Vertebrata*), gromada ssaki (*Mammalia*), infragromada łożyskowce (*Placentalia*), rząd naczelnne (*Primates*), podrząd wyższe naczelnne (*Haplorhini*), infrarząd antropoidy (*Anthropoidea*), rodzina człowiekowate (*Hominidae*), ro-

¹ *Gospodarna hodowla zwierząt rolniczych przez Starego Rolnika*, Warszawa 1885, s. 36, dostępne w Digital Repository of Scientific Institutes: http://rcin.org.pl/Content/19454/WA058_35065_K14363_Gospodarna-hodowla.pdf (2.05.2016).

² E. Paczkowska-Łagowska, *Człowiek jako istota dziejowa. O wątkach Diltheyowskich we „Władzy i naturze ludzkiej” Helmutha Plessnera*, [w:] J. Rolewski, S. Czerniak (red.), *Studia z filozofii niemieckiej*, t. 4, Toruń 2004, s. 221–237.

³ Michel Foucault pisał: „W języku funkcja czasownika jest uniwersalna i pusta, bo przewiduje jedynie najogólniejszą formę zdania, wewnątrz którego nazwy będą rozwijały swój system artykulacji” (M. Foucault, *Słowa i rzeczy*, przekł. T. Komendant, Gdańsk 2005, s. 211) Właśnie z tego powodu części artykułu otrzymały poniższe tytuły. A oto uściślenie znaczenia: „wykroczyć – przekroczyć, naruszyć, uchybić, złamać”; za: <https://www.synonimy.pl> (2.05.2016).

dzaj człowiek (*Homo*), gatunek człowiek rozumny (*Homo sapiens*)⁴. Życie tego zwierzęcia, podobnie jak wszystkich organizmów cudzożywnych, jest rozkładem żywców, wymana unicestwiania innych form życia, by stworzyć własne.

Cudzożywność człowieka przez długie lata dziejów tego gatunku realizowana była w formie wszystkożerności, którą specjaliści od rozwoju kultury nazwali zbieractwem i łowiectwem. Z czasem człowiek nauczył się udomawiać zwierzęta i rośliny. Zapewniał im opiekę za możliwość korzystania z ich ciał, wytworów i umiejętności: z owoców, nasion, łodyg i korzeni, siły mięśni, mięsa, mleka, jaj, miodu, wosku, jedwabnego włókna i kolejnych coraz trudniejszych do uzyskania dóbr – substancji chemicznych, nowych idei podpowiadanych przez zwierzęce zachowania i budowę ciał roślin i zwierząt. Rozwijały się hodowla, rolnictwo i służące im technologie.

Wyżywić⁵

Grupą społeczną, która w społeczeństwach o wykształconym podziale pracy zajmuje się uprawą i hodowlą, czyli wytwarzaniem żywności poprzez uprawę i hodowlę, są we współczesnej Polsce rolnicy, nazywani coraz częściej przedsiębiorcami rolnymi, a dawniej chłopami i ludem wiejskim. Wieś to – zgodznie z definicją Marii Kiełczewskiej-Zaleskiej – osada, w której ludność zajmuje się uprawą roślin i chowem zwierząt⁶. To hodowla i uprawa, możliwość i konieczność hodowania zwierząt i roślin, przez wieki najwyraźniej odróżniała wieś od miasta. Chłop, rolnik, nowoczesny przedsiębiorca rolny, inaczej niż najbardziej nawet zaangażowany w ruch działkowców, miejskich pszczelarzy czy balkonowych ogrodników mieszcza- nin, pracuje przede wszystkim z żyjącymi organizmami i dzięki nim zdobywa środki na życie. Zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego w kraju przez wieki dawało wyjątkową pozycję rolnictwu, choć w miarę rozwoju

gospodarczego jego znaczenie słabło. Jednak także i dziś dzięki pracy rolników wytwarzana jest żywność, z której korzystają wszystkie grupy społeczne. To zwierzęta, rośliny i grzyby czynią chłopą chłopem.

Dlatego właśnie analizę ludowej historii Polski należy zacząć od analizy relacji chłop/rolnika/przedsiębiorcy rolnego i hodowanych/produkowanych przez niego roślin, grzybów i zwierząt. W zmianach zachodzących w tych relacjach można dostrzec zmiany zachodzące w kulturze całej Polski i zapytać o wzajemny stosunek tych zmian. Czy sposób chowu i uprawy jest pierwotny, czy wtórny wobec zmian zachodzących w społeczeństwie? Jak wieś i miasto wpływają na siebie i wzajemnie się inspirują?

Przez stulecia sposoby uprawy ziemi i hodowli zwierząt zmieniały się powoli. Jeszcze na początku lat 90. ubiegłego wieku duże i zasobne prywatne gospodarstwa rolne liczyły zaledwie kilkanaście czy kilkadziesiąt hektarów ziemi i/lub kilkadziesiąt sztuk hodowanych zwierząt. Właściwie każde gospodarstwo posiadało własne zwierzęta hodowlane i produkowało dużą różnorodność gatunków roślin. Obecnie gospodarstwa i wsie specjalizują się w hodowli konkretnego gatunku zwierząt lub roślin. W wielu wsiach nie zobaczymy już ani jednej krowy, kozy czy nawet kury, mimo że „produkcja zwierzęca” odbywa się w nich na olbrzymią skalę. Rozwój jest tym, czego państwo polskie oczekuje od polskich chłopów oraz ich roślin i zwierząt. Podkreśla to oczekiwanie zmienione po raz kolejny w 1999 roku nazwa zajmującego się wsią centralnego urzędu na Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Wymodlić⁷

W XIX i na początku XX wieku hodowane w gospodarstwach polskich chłopów krowy wyglądały zupełnie inaczej niż te, które możemy czasem zobaczyć na współczesnych łąkach. Służyły również ludziom do innych celów. Ponad połowę krów stanowiły woły⁸. Dziś tylko Polacy zainteresowani historią lub rolnictwem kojarzą

⁴ Taksonomia to dziedzina nauki, która szybko się zmienia (właszcza od czasu popularyzacji badań genetycznych). Taksonomie mogą być bardziej i mniej szczegółowe, zależnie od celu, jaki chcą osiągnąć tworzący je badacze. Zaprezentowana tutaj nie rości sobie prawa do bycia istotną dla biologa, jest napisana dla humanisty, który przez chwilę ma poczuć się jednym z niepoliczalnej liczby żyjących na Ziemi zwierząt.

⁵ „Wyżywić – żyć, utrzymać, wykarmić”; za: <https://www.synonimy.pl> (2.05.2016).

⁶ M. Kiełczewska-Zaleska, *Geografia osadnictwa*, Warszawa 1972, s. 6.

⁷ „Wymodlić – doprosić się, ubłagać, uprosić, użebrać, wyubłagać, wyjęczeć, wykolatać, wymolestować, wyprosić, wyskomleć, wystarać się, wyzebrać”; za: <https://www.synonimy.pl> (2.05.2016).

⁸ K. Pudło, *Tradycje używania bydła rogatego do prac pociągowych w gospodarstwach chłopskich w Polsce z końcem XIX w. i w pierwszej połowie XX w.*, „Lud”, t. 47, 1961, s. 415–438.

ten termin, większość jest przekonana, że wół to inne określenie krowy⁹. Na początku XX wieku w Polsce woły (czyli wykastrowane buhaje, samce krów¹⁰) służyły powszechnie jako zwierzęta pociągowe i, powtórzę, było ich na wsi więcej niż krów mlecznych. Nie każdego gospodarza było jednak stać na utrzymanie wołu, dlatego również mleczne krowy zaprzęgano do wozów i maszyn rolniczych. Drugą ważną funkcją, jaką spełniały krowy, była produkcja nawozu. Był to niezwykle cenny produkt umożliwiający hodowlę roślin na polach. Bez nawożenia gleba wyjaławiała się szybko, a metoda trójpolówki czy odłogowania wymagała czasowego zaprzestania uprawiania należącej do gospodarstwa ziemi. Obornik krwi jest jednym z najlepszych, jakie uzyskuje się od zwierząt gospodarskich, być może właśnie także dlatego konie, których odchody mają mniejsze zastosowanie, długo były mało popularne na wsi¹¹. Krowy mleczne warte były znacznie więcej niż współcześnie: „Wychowanie z własnych cieląt jednocześnie pary wołów i jednej krowy dobrej zmienia właściciela małej posiadłości rolnej od razu z biedaka w gospodarza zamożnego”¹².

Mleko i jego przetwory pozwalały na wyżywienie chłopskiej rodziny oraz sprzedaż uzyskanego nadmiaru nabiału, dostarczając niewielkiej, ale pewnej sumy pieniędzy każdego dnia. Krowa rodziła też cielaka, którego można było sprzedać lub wychować na kolejną krowę czy wołu. Wartość ekonomiczna przekładała się bezpośrednio na wartość emocjonalną, społeczną i rytualną tych zwierząt. Krowy powszechnie były nazywane żywicielkami rodziny, bardzo wiele wierzeń dotyczyło tego, jak należy postępować z krową, by dawała mleko i rodziła cielęta. Kazimierz Moszyński w *Kulturze ludowej Słowian* pod-

kreślał „poważanie okazywane przez lud bydłu”, pisał o „pewnej równorzędności traktowania bydła i koni oraz ludzi” i o niezwykle podobieństwie obrzędów dotyczących bydła i ludzi, na przykład oczyszczania krowy i kobiety po porodzie, dzielenia z bydłem wigilijnego opłatka i wielkanocnego pieczywa, chowania zmarłych krów, nazywania pracujących wołów „aniołami”¹³.

Za niepowodzenie hodowli zwierząt i roślin obarczano w tym czasie odpowiedzialnością Boga (do którego modlono się indywidualnie i, z większą mocą, zbiorowo o powodzenie rolniczych przedsięwzięć), los, czary i prowokującą je ludzką zawiść. Chłop często przegrywał w nierównej walce z pogodą, chorobami roślin i zwierząt, lecz rzadko winił samego siebie za porażkę (jeśli już, to zapewne częściej za błędy w sztuce magicznej niż rolniczej). Technika upraw i chowu zwierząt opierała się na mądrości i odpowiedzialności ludowej tradycji, którą tak chętnie i szeroko opisywali polscy etnografowie, widząc w niej niezmienny, tworzący silną tożsamość sposób życia. Opinia ta została już wielokrotnie podważona przez badaczy postrzegających zmienność jako podstawową cechę kultury, jednak wspólny światopogląd i sposób życia był z całą pewnością oczekiwaniem, jakie ówczesni chłopcy mieli przede wszystkim w stosunku do innych, później do siebie samych. „Zespoleni i jednacy” – tak brzmieć by zapewne winna nieuświadomiona dewiza tradycyjnej społeczności wiejskiej¹⁴.

Krowa mleczna potrzebuje dziennie około 40 kilogramów trawy lub 20 kilogramów suchego pożywienia. Jest to olbrzymia ilość, którą trudno zwierzęciu dostarczyć. Jednocześnie krowy chętnie jedzą i trawią pokarm zupełnie bezużyteczny dla ludzi i wielu innych zwierząt. Krowy i woły żywione były głównie świeżą trawą na pastwiskach, na których spędzały czas od wczesnego ranka do zmierzchu. W czasie prac polowych woły pracowały pół dnia, resztę spędzały na pastwisku, to różniło je od koni, które eksploatowano bardziej. Zimą pożywieniem krów była głównie niskowartościowa słoma. Zdolność krów do jej trawienia była uważana przez ówczesnych naukowców za wyjątkową, chwalebna cecha tych zwie-

⁹ Z. Litwińczuk, T. Szulc (red.), *Hodowla i użytkowanie bydła*, Warszawa 2005, s. 4.

¹⁰ Poprawnie, zgodnie z zootechniczną i biologiczną terminologią krowy to bydło domowe. Por. ibidem, s. 2.

¹¹ Powody, jakie się podaje, uzasadniając tak dużą w przeszłości popularność wołów, to: większa efektywność ekonomiczna wołów, lepsza praca wołów podczas orki i transportu na terenach błotnistych, częsty zabór koni na potrzeby wojska. Jednocześnie woły postrzegane były jako zwierzęta niereprezentacyjne, charakterystyczne dla biednych rejonów Europy, chociaż był to pogląd błędny. Najważniejszą przyczyną zaniku korzystania z siły pociągowej wołów było „wytworzenie się wśród szerokich rzesz chłopskich pewnego snobizmu”. Zob. B. Baranowski, *Zanik użytkowania wołów jako siły pociągowej w Polsce i w krajach sąsiednich*, „Lud”, t. 50, 1964-1965, s. 410-430.

¹² *Gospodarna hodowla...*, s. 45.

¹³ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Kraków 1934, s. 563-564.

¹⁴ L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 206-207.

rząt. Dziś wiemy, że krowy trawią słomę zaledwie w połowie, dlatego z całą pewnością XIX-wieczne krowy w zimie cierpiały z powodu uboższego żywienia i nie dawały dużo mleka. Wydajność mleczną niepracującej w polu ówczesnej krowy ocenia się na 1500 litrów mleka rocznie, obecnie polskie krowy wytwarzają średnio 6000 litrów mleka, rekordzistki – 20 tysięcy.

Wytrzymać¹⁵

W 1986 roku moi rodzice zaczęli hodować kurczęta rzeźne. W tym czasie taka działalność przynosiła olbrzymie zyski. Braki w zaopatrzeniu sklepów w mięso powodowały, że każdą ilość wyhodowanych ptaków można było natychmiast opłacalnie sprzedać. Rodzice zakupili jeden, rozlatujący się, mierzący kilkaset metrów kwadratowych kurnik. W momencie zakupu zamieszkiwało go gigantyczne stado szczurów. W tym czasie nawet taki zakup zapewniał pewny dochód. Do dziś polscy rolnicy z rozrzewnieniem wspominają tamten czas jako ten, kiedy z jednego „rzutu” brojlerów¹⁶ kupowało się nowy samochód. Jedynym celem hodowli i jedyną trudnością było utrzymanie przy życiu piskląt, które wcześniej „udało się” zakupić. Nie obowiązywały zdefiniowane ani nawet milczące zasady dotyczące norm czy osiągnięć chowu. Zwierzętom należało zapewnić schronienie, wykarmić je, ustrzec przed poważnymi chorobami, hodowcy nie zastanawiali się nad ich wydajnością, stałym zwiększaniem produkcji, opłacalnym stosunkiem wagi, jaką uzyskują ostatecznie kurczęta, do ilości spożytej paszy – w tym czasie ważne było, by kurczęta **były**, by przeżyły.

Waga hodowanych wtedy kurcząt w momencie sprzedaży wynosiła około półtora kilograma, ilość paszy potrzebna, by ptak tę wagę osiągnął, pozostawała nieznana, ponieważ „tuczone” kurczęta często głodowały – nie zawsze udawało się bowiem zakupić dla nich konieczną karmę. Jeden cykl hodowlany, czyli czas od wstawienia piskląt do kurnika do chwili ich sprzedaży, trwał około 12 tygodni¹⁷. Kurniki w zimie, zwłaszcza gdy pisklęta były jeszcze młode, wymagały stałego ogrzewania, pochłaniającego węgiel, którego zdobycie także nie zawsze było możliwe. Ptaki marzły więc również często, jak odczuwały głód. Latem przerwy w dostawie prądu powodowały, że wentylacja nie działała – ptaki z tego powodu cierpiały, a często nawet umierały. Gdy stado zachorowało, nie zawsze udawało się „dostać” potrzebne leki. Zakup jakichkolwiek urządzeń potrzebnych do hodowli cieszył hodowcę przez wiele dni, nikt się nie zastanawiał nad ich parametrami, marką, stosunkiem jakości do ceny i możliwością otrzymania na ich zakup krajowego bądź europejskiego wsparcia. Były.

Przewycięzenie tych wszystkich niedogodności oznaczało sprzedaż kurcząt z dużą opłacalnością, ale ostateczny wynik chowu i związane z nim trudności powodowały, że działalność ta związana była z olbrzymim stresem hodowcy. Jego starania i wysiłki musiały znacznie przekraczać praktyki hodowlane opisywane w polskich i zagranicznych

¹⁵ „Wytrzymać – dochować się, dociągnąć, doczekać, dotrwać, ostać się, przetrwać próbę czasu, przetrzymać, utrzymać się, wytrwać, zachować się”; za: <https://www.synonimy.pl> (2.05.2016).

¹⁶ *Gospodarna hodowla...*, s. 2.

¹⁷ „W obecnym czasie, po wieloletnich pracach nad nowymi krzyżówkami i dostosowanym do tego żywnością, osiąga się brojlera o masie 2 kg w ciągu 6 do 7 tygodni”. Por. Agencja Rynku Rolnego, „Biuletyn Informacyjny” 2/2015, s. 3.

podręcznikach. Wymagały zawiązywania nieformalnych, lokalnych sojuszy między hodowcami, bo zawsze „ktoś mógł coś” pożyczyć albo wiedzieć (w PRL wiedza była niezwykle cennym towarem wymiany), dzięki czemu bezradność wobec obiektywnych trudności malała.

W tym czasie niestabilność warunków hodowli („produkcji zwierzęcej”, termin funkcjonował już w latach 80. XX wieku) sprawiała, że poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę i jej efekty stawało się emocjonalnym balastem utrudniającym efektywną pracę. Nikt nie potrafił przewidzieć, gdzie i kiedy będzie można zakupić potrzebną żywność dla zwierząt, kiedy i na jak długo zabraknie we wsi prądu, jak zmienią się ceny skupu żywca, uzależnione od decyzji politycznych i galopującej inflacji, a przede wszystkim jaki będzie efekt tuczu ptaków jako wynik wszystkich tych nieprzewidywalnych czynników. Uczelnie rolnicze w PRL uczyły, jak poprawnie hodować rośliny i zwierzęta, jednak próby stosowania ich planów i wyliczeń kończyły się niepowodzeniem przy pierwszym konflikcie naukowych zasad i peerelowskiej rzeczywistości. Poczucie wagi podejmowanych działań podtrzymywały natomiast powszechne deklaracje, że mięso to podstawowy produkt spożywczy, a jego niedostatek to jeden z naczelných problemów społecznych kraju¹⁸. Świadczyły o tym także strajki wybuchające przede wszystkim w momentach braku zaopatrzenia sklepów w mięso i wędliny oraz podwyżek cen tych produktów. Zasadę potwierdzała również wysoka rentowność produkcji żywności. Rywalizacja o jak najlepsze wyniki hodowli i uprawy typowa dla obecnego rolnictwa zastąpiona była rywalizacją o dostęp do reglamentowanych dóbr koniecznych do wyprodukowania jakiegokolwiek żywności. **Żywe** mogło służyć człowiekowi tylko dzięki decyzjom politycznym i układom przypadkowych zdarzeń, odpowiedzialność za nie była odsunięta od dogląającego go na co dzień ludu wiejskiego.

Wyrobić się¹⁹

W 2015 roku 27% powierzchni pól obsianych zbożami w Polsce zajmowała pszenica. Roślina ta została udomowiona przez człowieka około 9 tysięcy lat p.n.e. na Bliskim Wschodzie. Pierwotne odmiany rodziły zaledwie kilka ziaren na jednym kłosie, ich łodygi były wysokie i bardzo delikatne. Obecnie używane odmiany pszenicy muszą charakteryzować się jak największą wydajnością, czyli dostatecznie dobrym (według specjalistów oceniających uprawy) stosunkiem jakości do kosztów utrzymania ziarna. Jeden kłos współczesnych odmian ma 45–50 ziaren, łodygi są wytrzymałe i znacznie krótsze niż choćby 20 lat temu²⁰. W momencie skupu zebranego ziarna szczegółowo ocenia się jego jakość. Bada się między innymi gęstość ziarna, zawartość białka, zawartość i jakość glutenu oraz wskaźnik sedymentacji, czyli „liczbę określającą objętość osadu powstałego w określonych warunkach z zawiesiny badanej mąki w roztworze

¹⁸ A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.

¹⁹ „Wyrobić się – być na czas, nadażyć, obrobić się, podolać w terminie, uwinąć się, zdążyć, dojrzeć, opierzyć się, poczynić postępy, przetrzeć się, rozwinąć się, spoważnieć, urosnąć, wydorosnąć, wyewoluować, wyrosnąć, wyszlachetnieć, zmężnieć, zmienić się na korzyść, zmienić się na lepsze”; za: <https://www.synonimy.pl> (2.05.2016)

²⁰ W. Kościelniak, M. Dreczka, *Nowoczesna uprawa zbóż*, Poznań 2009, s. 68, 149.

kwasu mlekowego w obecności błękitu bromofenolowego, wyrażoną w mililitrach”²¹. By zasiane zboże przyniosło oczekiwany plon, rolnik musi znać wymagania klimatyczno-glebowe danej odmiany oraz jakość i rodzaj gleby na uprawianych polach, powinien także dobrać odpowiedni przedplon, uprawę przedsewną, rodzaj i sposób nawożenia, metodę siewu, ochronę przed szkodnikami, chwastami i chorobami, a także dokarmiać rośliny dolistnie. Wszystkie przypadki i nieprzewidywalne czynniki w uprawie pszenicy wydają się zaniedbaniami, za które odpowiada rolnik. Przegląd prasy fachowej dowodzi, że na wszystkie możliwe „przypadki losowe”, które mogą trapić chłopa i jego uprawy, nauka i technologia opracowały już skuteczną profilaktykę lub leczenie. Niepowodzenie musi więc wynikać z indywidualnych zaniedbań. Brak środków finansowych nie jest natomiast żadnym usprawiedliwieniem, ponieważ całe społeczeństwo wie, że rolników wspiera państwo²² i Unia Europejska.

Opłacalność uprawy pszenicy wzrasta wraz z arealem ziemi, na której została zasiana. Coraz częściej gospodarstwa specjalizują się w uprawie konkretnego gatunku roślin na bardzo dużej, sięgającej setek hektarów powierzchni. Takie gospodarstwa muszą posiadać wiele nowoczesnych maszyn potrzebnych do prac polowych. Maszyny bardzo dużo kosztują i wymagają wykwalifikowanych pracowników do ich obsługi. Na kosztujące kilkaset tysięcy (i więcej) złotych nowe traktory polscy rolnicy („producenci rolni”) otrzymują od państwa polskiego lub Unii Europejskiej dotacje, motywowane potrzebą unowocześniania i rozwoju wsi. Rolnik powinien znać zasady ich przyznawania, w krajowej prasie regularnie krytykuje się „polskie rolnictwo” za niewykorzystywanie danej przez Unię „szansy rozwoju”. Krytyka

²¹ T. Knapowski, M. Ralcewicz, *Ocena wskaźników jakościowych ziarna i mąki pszenicy ozimej w zależności od zróżnicowanego nawożenia azotem*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2/2004, s. 961.

²² „Jest pytanie, czy ten ważny – powiedziałbym absolutnie strategiczny dział gospodarki państwowej – wymaga wsparcia i troski ze strony polskiego rządu, prezydenta, ze strony polskiego państwa? Ja nie mam żadnych wątpliwości, że tak” – prezydent Andrzej Duda podczas posiedzenia Narodowej Rady Rozwoju, 5.04.2016. Cyt. za: *Prezydent Duda zapowiada wsparcie dla wsi: „Rolnictwo powinno znajdować się pod opieką państwa”*, Wpollyce.pl, 6.04.2016, <http://wpollyce.pl/polityka/287785-prezydent-duda-zapowiada-wsparcie-dla-wsi-rolnictwo-powinno-znajdowac-sie-pod-opieka-panstwa> (5.05.2016).

ta w znacznie mniejszym stopniu dotyka innych działów gospodarki²³.

Nacisk na efektywność „produkcji roślinnej” jest podstawowym problemem polskiego rolnika uprawiającego ziemię w XXI wieku. Odpowiedzialność za nią spada na jego barki. Uprawie nie towarzyszą już żadne rytuały, które mogłyby zapewnić plon, żadne wierzenia, dzięki którym dzieliłby tę odpowiedzialność z pomocnymi bądź wrogimi siłami. Nawet najbardziej irytujące przypadkowe braki w zaopatrzeniu i dostawach nie mogą uwolnić od poczucia odpowiedzialności.

Odpowiedzialność rolnika dotyczy żywych istot, które wbrew rolniczemu podręcznikom, gazetom i reklamom posiadają nadal właściwości nieznane człowiekowi i niemożliwe do pełnego opanowania przez technikę i technologię. Próby całkowitego ujarzżenia i wykorzystania „żywców” prowadzą do bezlitosnej, pozbawionej zasad etycznych eksploatacji. Dokonuje się jej rękami „przedsiębiorców rolnych”. Współczesne rolnictwo znajduje się w dziwacznej, wieloznacznej, nawet schizofrenicznej sytuacji: jest konieczne i niepotrzebne, bliskie naturze i w wiecznym boju z nią, innowacyjne i zapóźnione, twórcze i destrukcyjne.

„Charakterystyka funkcji gospodarczej lokuje rolnictwo wśród działów innowacyjnych. Na rynek trafiają produkty związane z nowymi odmianami roślin, rasami zwierząt itd. Z drugiej strony, ze względu na specyfikę wymiany pokoleniowej w rodzinach rolniczych, jest ono w wielu wypadkach traktowane jako tradycyjne, odporne na nowe rozwiązania. Jeśli odnosić się do pojęcia bezpieczeństwa żywnościowego, rolnictwo należy do najważniejszych, strategicznych działów gospodarki. Jednocześnie – jeśli weźmiemy pod uwagę stale malejący wkład rolnictwa w wytwarzanie PKB i jego obecny udział w granicach 3% – można zauważyć, że jest to może nie dział schyłkowy, ale o coraz bardziej mar-

²³ Przegląd artykułów w największych dziennikach z dwóch miesięcy ujawnia choćby takie teksty jak: Mk, PAP, *KRD: Rolnictwo coraz bardziej zadłużone*, „Gazeta Wyborcza”, 19.04.2016; aleksa, PAP, *Do końca marca rolnicy mogą się starać o dofinansowanie na inwestycje*, „Gazeta Wyborcza”, 30.03.2016; P. Błaziak, E. Szot, *Pod względem wydajności pracy w rolnictwie Polska jest w ogonie UE*, „Rzeczpospolita”, 23.02.2016; *KE rozdaje pieniądze rolnikom bez żadnej kontroli? Biedni i bogaci dostają taką samą pomoc*, „Gazeta Prawna”, 7.04.2016.

ginalnym znaczeniu²⁴. Czytając teksty o polskiej wsi, odnosi się wrażenie, że obowiązkiem chłopów było i jest wykarmienie miasta. Funkcja stawała się tym bardziej wymagająca, im bardziej rosły apetyty konsumentów, osiągając ostatecznie przemysłową wielkość. Obowiązek ten tworzy niesformalizowany przymus pracy dla innych, zaprzeczający wolności wyboru własnej ścieżki życia. Ta presja w znacznie mniejszym stopniu dotyczy miasta, które nie ma obowiązku utrzymywać wsi. Być może dlatego, że wytwarza produkty mniej podstawowe, bez których wieś była (dla wielu badaczy i polityków – niestety²⁵) w stanie funkcjonować.

„Spożycie artykułów pochodzenia zwierzęcego pod koniec XIX wieku wynosiło na ziemiach polskich (na wsi) średnio na osobę: 135 litrów mleka, 50 jaj i 6 kilogramów mięsa. Aktualnie w przypadku mleka jest ono prawie dwukrotnie większe (220 l), jaj – czterokrotnie (około 200), a mięsa aż ponad dziesięciokrotnie – 65 kilogramów. Uzyskano to dzięki znaczącej poprawie wartości genetycznej i wprowadzeniu nowych technologii chowu i żywienia zwierząt, na co decydujący wpływ miały szeroko wykorzystane w praktyce (głównie w ostatnim pięćdziesięcioleciu) osiągnięcia nauk zootechnicznych²⁶. Procesy te, zachodzące dynamicznie i na olbrzymią skalę, oznaczają zmianę oczekiwań i wymagań wobec rolnictwa, zmianę zasad chowu zwierząt i uprawy roślin, a w konsekwencji: zmianę sposobu postrzegania przyrody i społeczeństwa, odmienną ekonomię pojedynczych gospodarstw rolnych i gospodarki całego kraju oraz mnóstwo zmian w sferach kultury w mniej oczywisty sposób powiązanych z rolnictwem.

Już w 1913 roku zwrócił na to uwagę polski badacz rolnictwa Stefan Moszczeński, publikując pracę *Gdzie są*

*granice intensywności?*²⁷, w której rozpoznawał rozpoczynający się w tym czasie, a trwający do dziś proces przeobrażeń w gospodarce rolnej. Wcześniej tematyka zasad funkcjonowania ludowego gospodarstwa rolnego, którego konieczną częścią były hodowla zwierząt i uprawa roślin, była głównym przedmiotem zainteresowań polskich etnografów i etnologów. W ich pracach oprócz szczegółowych opisów wierzeń dotyczących roślin i zwierząt obecne są drobiazgowo analizy sposobów uprawy i hodowli oraz wszystkich potrzebnych do nich urządzeń. Proces zmian polegał przede wszystkim na unaukowieniu opierającej się dotąd na tradycji i wiedzy potocznej działalności rolniczej. Unaukowanie miało zwiększyć jej skuteczność i zapewnić możliwość świadomego, kontrolowanego rozwoju poprzez opisanie i wyjaśnienie zjawisk zachodzących w trakcie rolniczych praktyk. Wymagało również zmiany relacji rolników z żywymi istotami, których hodowlą zajmowali się na co dzień. Transformacji codziennego trudu, odpowiedzialności i uczuć wiązanych z pracą w obejściu i na roli. Ten skok rozwojowy – co niezwykle istotne – był motywowany w większości przez pochodzące z zewnątrz wiejskiego świata nauki, porady i przymus. Ministerstwa rolnictwa domagały się reform, rozwoju i racjonalnej gospodarki żywnościowej²⁸, nauki rolnicze – stosowania się do wyników ich osiągnięć, ekonomiści i specjaliści od edukacji – zaangażowania w wypracowywanie nowych potrzeb i aspiracji ludu, etnografowie – autentycznej, lokalnej kultury egzotycznej...

Wewnętrzna motywacja chłopów, ich osobiste dążenia, wyobrażenia, pomysły były i są lekceważone, mieszkańcy wsi u początków tworzenia się klas społecznych zostali uznani za masy wymagające stałego nadzoru i opieki oraz motywowania do przemian w kierunku ściśle wyznaczonym przez nadzorującego. Z tego właśnie powodu polski lud, opisywany zawsze jako podmiot zbiorowy niebędący partnerem do dyskusji, nie doczekał się własnej historii. Jeśli znaczenie słowa „zwierzęta” w poniższym cytacie przeniesiemy zgodnie z ideą tego artykułu na ludzi, uzyskamy metaforę stosunku miasta do wsi: „Zwierzętom rolniczym należy się część mleka

²⁴ A. Rosner, M. Stanny, *Monitoring rozwoju obszarów wiejskich. Etap I. Przestrzenne zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego w 2010*, Warszawa 2014, s. 72.

²⁵ „Do wsi popegeerowskiej w pobliżu Polczyna-Zdroju telekomunikacja doprowadziła linię, zamontowała puszkę z doprowadzonym kablem telefonicznym, ale ze względu na opłatę za indywidualne przyłącze tylko jedno gospodarstwo domowe z tej usługi skorzystało. Niebawem zresztą powszechna stała się telefonia komórkowa” (A. Rosner, M. Stanny, *Monitoring rozwoju...*, s. 33). Zgodnie z tym raportem lud ma za małe i nieuświadomione potrzeby, aspiracje, ambicje i dążenia, które powinny zaistnieć, być realizowane i nieustannie wzrastać.

²⁶ A. Litwińczuk, Z. Litwińczuk, J. Barłowska, M. Florek, *Surówce zwierzęce – ocena i wykorzystanie*, Warszawa 2004.

²⁷ S. Moszczeński, *Gdzie są granice intensywności?*, Warszawa 1913.

²⁸ Terminy te pojawiły się w kolejnych nazwach ministerstwa rolnictwa w XX i XXI wieku.

ŻYWE NAM NIE PRZEPUŚCI

ich matek i nasion zbożowych, ale tyle tylko, ile im koniecznie dać potrzeba, aby doskonale rzeczy pożywne, a dla ludzi niejadalne przerabiały w jadalne dla ludzi płody swoje”²⁹. **I**

²⁹ *Gospodarna hodowla...*, s. 165.



